

pon 18  
plusek 33  
449  
1521

Nr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 21 lutego 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński delegowany do Komisji Badania Wzrostu Niemieckich przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko *Łozefa Moroz z Dzieckowskich*  
Data urodzenia *4 VI 1898r*  
Imiona rodziców *Ignacy i Maria z Moradyków*  
Zajęcie *domowe*  
Wykształcenie *średnie*  
Miejsce zamieszkania *Fiastów pod Warszawą ul. Mickiewicza 3 m 6.*  
Wyznanie *rzymsko-katolickie*  
karalność *nie karana.*

Stawił się do Biura Komisji następnego dnia  
ogłoszonej w prasie. Oskarżył za wyłudzenie, stwier-  
dzając moją tożsamość (okazane). Mój mąż Aleksan-  
der Moroz, urodzony w roku 1896, z zawodu urzędnik  
Ministerstwa Skarbu, Buchalter, w czasie okupacji  
niemieckiej nie zgłosił się do służby w skarbowości.  
Karol Janocha, również były urzędnik Minister-  
stwa Skarbu, namówił go, żeby wstąpił do niego  
do przedsiębiorstwa handlowego, które on zło-  
żył. Była to hurtownia towarów galanteryjnych,  
mieszcząca się przy placu Łelasińskiej Bramy 9.  
Mąż zaczął tam pracować w roku 1941 w charak-  
terze buchaltera pobierając na poczynienie tylko 2000 zł  
miesięcznie. Mieszkał w domu z mężem i dwoma  
synami w Fiastowie tam, gdzie i obecnie mieszka.  
Pranie od poczynienia pracy swej u Janochy mąż  
zawierzył mi się, że Janocha, kombinuje z  
niemcami, czyni im i po ich i z tego powodu

ma „lewe zarobki. Nigz mówi, że on i inni pracowni-  
cy w interesie Janochy żadnego udziału w kon-  
binacjach Janochy nie mają, więc ewentualnie  
tylko Janocha może być odpowiedzialny. Po-  
miewas „kombinacje” Janochy <sup>jak on sam twierdził</sup> wyhodzili  
na mekorzyc Niemiec, więc nie ~~nie~~ nie  
liśmy potrzeby mu w tym stanie zaręczyć.

11 stycznia 1944 r. w miasteczku Janochy była dokonana  
rewizja przez jakiś Komisję handlową. Ko-  
misja ta odnosiła się niemiernie do porządków  
w interesie Janochy. Rewizja odbyła się w obec-  
ności żony Janochy. Ten ostatni mediet dobrze  
że z powodu jego postępowania grozi nie-  
bezpieczeństwo firmie. Kupcy z sąsiednich  
sklepow uprzedzili go o tym. On jednak to  
sekretny. Przesłał tylko przychodzić do  
firmy. 11 stycznia 1944 r. wraz jak zwykle po-  
jechał do Nawozany na obowiazek i na wie-  
czor do Miastka nie wrócił. Następnego poje-  
chaniem do Nawozany i donosił, że  
mógł zostać aresztowany w lokalu firmy  
razem z żoną Janochy i pracownikami firmy  
Stanisławem Ochmanem, Bronisławem  
Paiemety, Harry Bocowicz i Sajkowicz. Imie-  
nia jej dokładnie nie znam. Janochy  
chyć nie było i jego nie aresztowano. Czy Jano-  
cha był reichdeutschem, ja nie wiem. Janina  
Goroka, zamieszkała na Dolskiej ul. 82 w Naw-  
ozanie, powiedziała mi, że Janocha przyznawał  
się jej, że został reichdeutschem i że jak praca  
płacy, to będzie dobrym Plakiem. Niem tyłed  
dokładnie, że brat Janochy imieniem Paweł  
był reichdeutschem i z pomocą mediet

153, 450

Dniem Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, a  
 później żołnierzem armii niemieckiej. Później  
 ponownie przeszedł do Janochy i dodając, żeby  
 robił starania o zwolnienie męża i innych. Ona  
 pamięta, że robi starania, żeby ja w tym miejscu  
 nie robiła, bo on ofiaruje kilogramy złota  
 i może mu pomóc w sprawie. Tak przeciągnęło  
 się aż do 28 stycznia 1944, kiedy po staraniach  
 zostały rozplakotane listy rozstrzelanych  
 i zastawników. W liście tych ostatnich był wy-  
 mieniony mąż tudzież Ochmanicki i Dziembło.  
 A 31 stycznia 1944 była rozplakotana lista  
 rozstrzelanych, na której na liście innych  
 figurowały naswiska męża Ochmanickiego i  
 Dziembły. Jednocześnie była podana data wy-  
 konanej egzekucji - 28 stycznia 1944. Je-  
 było wtedy rozstrzelanych, nie wiem, lecz dnia  
 tego odbyła się tylko jedna egzekucja na Al. Je-  
 zuitów kilka tygodni temu Marzankowskiej.  
 Ochmanicki miał lat 18, a Dziembło, lat 27.  
 Rodzina Ochmanickiego mieszka przy ul. Kołmińskiej,  
 a gdzie mieszka rodzina Dziembły, nie wiem.  
 Ochmanicki pracował w firmie jako pomocnik, żeby  
 mieć kurtkę pracy, a Dziembło jako ekspedient.  
 Co się stało z żoną Janochy ja nie wiem, a Hanna  
 Bocenica i Szymon wyjechała do obozu w  
 Ravensbrück i obecnie już powróciła. Brat  
 Janochy - Janek - jako żołnierz niemiecki  
 wystawiał się zawiadując o jego stanach.  
 W Janosze zwrócono klucze do jego przy-

wewnętrznego mieszkania i do przedsięwzięcia. On tam  
 przeprowadził następnie remont przedsięwzię-  
 ją. Obecnie mieszka on w Katowicach razem  
 ze swoim bratem Janem przy ul. Kilińskiego  
 nr 10. W siostry Wilhelminy (żona Jedy z Wrocławia)  
 do niego z ządaniem odroczenia z  
 śmierci męża on w listopadzie 1945. wyjechał mi  
 trzechmiesięczne uposażenie męża w kwocie  
 10000 zł. Gdy następnie z Wrocławia się do nie-  
 go z ządaniem <sup>odroczenia</sup> oabsejzabomaga w miesiąc  
 on bieżący. On nam wymyślał mi i nie nie  
 dał i zaczął twierdzić, że mąż sam zamordował  
 i dlatego został strzelany. Niemniej  
 jednak, że mąż został aresztowany  
 na skutek kombinacji dokonanych przez  
 Janocha, a więc z jego winy. skutkiem tego  
 niesamowitym, jednak może przez  
 Janocha było stracenie męża. Wiem też  
 że Karol Janocha był w wielkiej przy-  
 jaźni z Raczmakiem (niejakim imieniem nie  
 wiem), polakiem wyprzedzonym z Janania,  
 konfrantem Gestapo. Wzruszy o tym wie-  
 dzelem i organa sija podziemia zdecydowała  
 się do końca na mego zamachu przy czym  
 przy tym zamachu, dokonany na placu Fry-  
 lowskim w sklepie Raczmaka przez po-  
 mytka zabity został jego ojciec, a Rac-  
 zmak sam wyszedł cały i podobno ukrył  
 się gdzieś w okolicy Nawarzy, o czym  
 mówił sam Karol Janocha. Tajkowi mieszka

